

Przemierzmy dziś Drogę Krzyżową wraz ze św. ojcem Pio. On samego siebie nazywał „cyrenejczykiem” i zachęcał, by także inni stawali się Jezusowymi „cyrenejczykami”. Podążając wraz z Jezusem na Kalwarię usłyszymy od ojca Pio słowa zachęty, by iść za Nim, naśladować Go, wiernie dźwigać własny krzyż i służyć braciom, by w ten sposób dojść do celu – życia wiecznego z Bogiem.

Stacja I – Jezus na śmierć skazany

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie ...

Jezus stoi przed Piłatem, by Go osądził i wydał wyrok. Oburzamy się na Piłata, a sami często osądzamy naszych bliźnich, wydajemy na nich wyrok, wyrzucamy ich z naszego serca. Św. ojciec Pio uczy nas jak patrzeć na innych oczami samego Jezusa. Tak napisał do swego kierownika duchowego: „Mam tak wielki szacunek do ludzi ... że spontanicznie przychodzi mi osądzać korzystnie ich działania, bo myślę, że wszyscy bardziej niż ja kochają Pana, a jeśli czasem przez kilka chwil zamyślam się nad ich uczynkami, nigdy nie stwarzam sobie konkretnego osądu, choć widzę ich uczynek bardzo jasno”.

Ile razy niesprawiedliwie osądzałem? Ile razy milczałem, gdy przy mnie niesłusznie oskarżano innych, lub umywałem ręce by uniknąć kłopotów?

Stacja II – Jezus bierze krzyż na swe ramiona

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie ...

Jezus z miłości do nas bierze swój krzyż i wyrusza na Kalwarię. Tym gestem zaprasza każdego z nas, byśmy i my z miłości do Niego brali nasze krzyże i wyruszyli w podróż ku naszemu zbawieniu. Przykładem ochotnego dźwigania krzyża jest św. ojciec Pio. Swoje dramatyczne przeżycia ofiarowywał nieustannie Bogu dla zbawienia dusz. Przeżywał swoje męki w wewnętrznej dyspozycji nieprzerwanego stanu złożenia siebie w ofierze. Oto jego świadectwo o miłości do krzyża: „Jakże słodkie jest słowo krzyż; tu, u stóp krzyża Jezusa, dusze przyoblekają się w światłość, rozpłomieniają się miłością; tu otrzymują skrzydła, by wzbić się do lotów najwyższych. Niech ten krzyż stanie się łożem naszego odpoczynku, szkołą doskonałości, naszym umiłowanym dziedzictwem. Dlatego uważajmy, żeby nie oddzielać krzyża od miłości do Jezusa; bez miłości krzyż stałby się ciężarem nie do uniesienia przez naszą słabość”.

Czy jestem w stanie zaprzecić się siebie i zrobić coś niewygodnego i trudnego z miłości do Jezusa? Czy umiem zaakceptować codzienny krzyż?

Stacja III – Pierwszy upadek pod krzyżem

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie ...

Ciężki krzyż tak utrudnia Jezusowi stawianie kroków, że w końcu upada pod jego ciężarem. Jednak bardziej niż krzyż, to nasze grzechy tak ciężą Jezusowi. On dobrowolnie nimi się obarczył, ale my na miarę naszych sił możemy Mu ulżyć unikając okazji do grzechu i korzystając często z sakramentu pokuty i pojednania. Św. ojciec Pio był bardzo wrażliwy pod tym względem, bo nieskończenie kochał Jezusa i nie chciał Mu sprawiać przykrości. „Mam mocne postanowienie – pisał do swojego kierownika duchowego – by nie obrazić Boga nawet grzechem powszednim i chętnie tysiąc razy przecierpiałbym śmierć w ogniu, niż miałbym popełnić jakiś grzech”.

Czy unikam okazji do grzechu? Czy często przystępuję do sakramentu pokuty i pojednania?

Stacja IV – Jezus spotyka swą Matkę

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie ...

Jezus na swojej Drodze Krzyżowej spotyka swoją Matkę. Jest to spotkanie bardzo bolesne, ale jednocześnie dodaje Mu ono sił do kontynuowania drogi. Ich spojrzenia spotkają się i rozumieją. Jezus w Matce znajduje kogoś, kto w tej chwili Jego ekstremalnego cierpienia dzieli z Nim Jego pragnienia i uczucia. Maryja, tak jak Jezus pragnie naszego zbawienia i z miłości do nas, w swym sercu, składa ofiarę z Syna. Ojciec Pio wraz z Jezusem zachęca nas, byśmy z całą ufnością powierzali się tej kochającej nas Matce. „Ile razy – napisał w jednym z listów – zwierzyłem się tej Matce z bolesnych smutków mego niespokojnego serca! Ile razy Ona mnie pocieszyła!... Chciałbym mieć tak donośny głos, aby zaprosić wszystkich grzeszników świata, by kochali Maryję”.

Czy zwracam się ufnie do Maryi powierzając Jej moje radości i problemy?

Stacja V – Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie ...

Tradycja mówi, że choć Cyrenejczyk został przymuszony do dźwigania Jezusowego krzyża, jednak gdy tylko go dotknął, jego serce odmieniło się i chętnie niósł krzyż, widząc w tym zrzędzeniu wielką łaskę. Jest to rzeczywiście niezwykle, że człowiek pomaga Bogu. Jezus pokornie przyjmuje pomoc człowieka, bo chce, abyśmy mieli udział w dziele naszego

Odkupienia. My też na naszej drodze życia spotykamy Jezusa, który ukrył się w słabych, chorych i ubogich. On oczekuje od nas pomocy. Święty ojciec Pio swoim świadectwem zachęca nas, byśmy zrobili pierwszy krok: „Czuję w głębi duszy – mówi nam – że Bóg dał mi łaskę rozumienia cudzej niedoli a zwłaszcza wrażliwość na ciężki los biedaków. Wielkie współczucie, którym pała moja dusza na widok biedaka, rodzi w samym jej centrum gwałtowne i mocne pragnienie przyjścia mu z pomocą... Gdy zaś widzę osobę smutną... czegoż bym nie zrobił... by widzieć ją wolną od jej smutku? Chętnie wziąłbym na siebie jej smutki, byle tylko widzieć ją ocaloną”.

Czy widzę w potrzebujących samego Jezusa? Czy jestem gotów przyjść Mu z pomocą?

Stacja VI – Weronika ociera twarz Jezusowi

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie ...

Jezus wynagrodził odwagę Weroniki odbijając na jej chuście swoje własne oblicze. Kto wie jak często Weronika kontemplowała oblicze Mistrza? To niezwykle „zdjęcie” przypominało jej o Nim, wzbudzało tęsknotę, zachęcało do czynienia dobra i wyrzekania się zła, upodabniało stworzenie do Stwórcy. Weronika inspiruje nas do kontemplacji. Jezus obecny we wszystkich tabernakulach świata czeka na nas ze swymi łaskami. Pragnie, byśmy świadomie i z miłością przyjmowali Go w Komunii świętej. Uczmy się od ojca Pio serdecznej zażyłości z Jezusem obecnym w Najświętszym Sakramencie. Do swego kierownika duchowego pisze: „Wiele razy zadaję sobie pytanie czy istnieją dusze, które nie czują płomienia Bożej miłości w swojej piersi, zwłaszcza gdy się znajdują przed Jezusem obecnym w Najświętszym Sakramencie? Wydaje mi się to niemożliwe... Ja czuję tak wielki głód i pragnienie, by Go przyjąć, że niewiele brakuje, abym umarł z tęsknoty. Właśnie dlatego, że nie mogę Go nie przyjąć, wiele razy czuję się przymuszony, by z wysoką gorączką iść i nakarmić się Jego ciałem”.

Jak często myślę o Jezusie? Czy czekam na spotkanie z Nim w Najświętszym Sakramencie?

Stacja VII – Drugi upadek pod krzyżem

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie ...

Drugi upadek jest cięższy od pierwszego. Jezus poranił się i bardzo potłukł a teraz trudno Mu się podnieść. Podnosi się jednak, bo miłość do nas Go przynagla, by kontynuować Drogę Krzyżową. Determinacja Jezusa jest zakorzeniona w miłości. On nas kocha i pragnie, byśmy odwzajemnili Jego miłość nie zrażając się upadkami. Ojciec Pio zachęca: „W upadkach nie trać nigdy odwagi, lecz uzbrój się w nowe zaufanie i głębszą pokorę. Zniechęcenie po grzesznym upadku jest sztuczką nieprzyjaciela, jest złożeniem broni, uznaniem siebie za pokonanego”. A do swego współbrata pisze, by w chwilach trudnych odnawiał w sobie miłość: „Nie smuć się zbytnio, lecz poddaj się próbie z pogodnym czołem z miłości do Tego,

który na nią zezwala. Ona bowiem pozwoli Ci zebrać skarby na świętą wieczność. Jezus bowiem nie opuszcza Cię w cierpieniach ciała i ducha”.

Czy moja droga życiowa ma u swych korzeni miłość do Jezusa i do braci?

Stacja VIII – Jezus napomina niewiasty jerozolimskie

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie ...

W kobiecej naturze leży, by litować się nad cierpiącymi, by wzruszać się i nad nimi płakać. Boski Skazaniec z wdzięcznością przyjął kobiece współczucie, ale zwrócił uwagę na to, że to nie On jest godzien litości, lecz ci, którzy są jak uschłe gałęzie. Jezusa nawet ból, cierpienie i odrzucenie nie oddzieliły od miłości Ojca. Pozostał wewnętrznie wolny, bez cienia żalu, niechęci czy pragnienia odwetu. „Płaczcie nad sobą i nad synami waszymi” – mówi Jezus – bo nie Ja, lecz wy jesteście w niebezpieczeństwie utracenia wiecznego szczęścia. Jesteśmy zbyt skłonni, by użalać się nad samymi sobą, ale niezbyt skorzy, by szczerze płakać nad naszymi upadkami starając się z nich podnieść. Ojciec Pio w liście do swego ojca duchowego daje nam przykład słusznego płaczu: „Najbardziej boli mnie, że wielką miłość Jezusa odwzajemniam niewdzięcznością... Chciałbym, gdyby to było w mojej mocy, moją krwią obmyć te miejsca, w których popełniłem tak wiele grzechów, gdzie zgorszyłem wiele dusz”.

Czy szczerze żałuję za moje grzechy pragnąc poprawy? Czy nie użalam się zbyt nad sobą zamiast ofiarować moje trudy jako wynagrodzenie za grzechy?

Stacja IX – Trzeci upadek pod krzyżem

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie ...

Swoim kolejnym upadkiem Jezus chce wysłużyć dla nas odwagę i siłę, byśmy nie zniechęcali się, ale nawet wtedy, gdy upadamy wiele razy w te same grzechy, zdołali się podnieść i iść dalej. Jezus jest już w takim stanie, że trudno kontynuować, ale myśl o nas dodaje Mu sił. Widząc Go tak umęczonego nie możemy wątpić o Jego miłości i pragnieniu uzdrawiania nas z naszych ran, któreśmy sami sobie zadali, bądź zadali nam je inni. Ojciec Pio do jednej ze swych duchowych córek pisze jak działa Bóg w duszy, która chce z Jezusem współpracować: „Nieskończona mądrość Boża włożyła w nasze ręce wszelkie środki, by uczynić naszą duszę piękną, nawet wówczas, gdy już ją zdeformowaliśmy grzechem. Wystarczy, by dusza chciała współpracować z łaską Bożą, a jej piękno osiągnie tak wielką jasność... że przyciągnie... oczy samego Boga”.

Czy wierzę, że Bóg mnie kocha i chce mojego dobra? Czy z ufnością wracam do Boga, wtedy gdy jestem obciążony ciężkimi grzechami? Czy ufam Bożemu miłosierdziu?

Stacja X – Obnażenie na Golgocie

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie ...

Stacja, w której Jezus zostaje obnażony z szat uczy nas, że czystość to jedna z cnót najmiłszych Jezusowi. Gdy grzeszymy przeciwko tej cnotcie, my również stajemy się uczestnikami obnażania. Ojciec Pio uczy jak stawiać czoła pokusom przeciw czystości. Do swego przełożonego pisze: „Szatan nie daje za wygraną, abym utracił pokój duszy i ufność w miłosierdzie Boże. Stara się to osiągnąć zwłaszcza przez nieustanne pokusy przeciwko świętej czystości wzbudzając je w mojej wyobraźni... Ja się z tego wszystkiego śmieję uważając to za rzeczy niegodne uwagi... Wolałbym raczej umrzeć niż dobrowolnie obrazić mojego drogiego Jezusa choćby nawet jednym lekkim grzechem”.

Czy jestem świadom tego, że ulegając pokusom przeciwko czystości jestem współwinny cierpienia Jezusa? Czy podejmuję walkę z grzechami nieczystymi?

Stacja XI – Jezus przybity do krzyża

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie ...

Jakże bolesny to moment, gdy grube gwoździe przebijają Jezusowe dłonie! Jezus pokornie poddaje się i tej torturze. Choć jest wszechmogącym Bogiem, nie stara się uniknąć tego dramatycznego i bolesnego momentu. Pokazuje nam, że pełnienie woli Bożej nie zawsze jest wygodne, ale często wymaga od nas zaparcia się siebie. Mógłby tego uniknąć, ale chciał dać nam wzór, byśmy Go naśladowali i byli wdzięczni Bogu za to, że nieraz krzyżuje nas dla naszego dobra. On widzi dalej niż my. Jezus przekonuje o tym ojca Pio mówiąc: „Ile razy opuściłbyś mnie, mój synu, gdybym cię nie przybił do krzyża?” Ojciec Pio był wraz z Chrystusem przybity do krzyża, bo przez pięćdziesiąt lat nosił w swym ciele ślady gwoździ. Ode mnie tego Bóg nie wymaga, ale pragnie, bym szukał nie własnej, lecz Jego woli.

Czy zgadzam się z wolą Bożą, która często krzyżuje moje plany?

Stacja XII – Jezus umiera na krzyżu

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie ...

Człowiek ma naturalny lęk przed śmiercią. Nie chcemy umierać. A tu, widzimy Jezusa, jedynego spośród ludzi, który choć nie musi umierać, oddaje swoje życie dobrowolnie. Oddaje je, abyśmy my mogli żyć, aby nas wyrwać z niewoli diabła i otworzyć nam drogę do Nieba. Jakże marnymi jesteśmy wyznawcami Jezusa, jeśli trzymamy się kurczowo tego życia, a myślimy mało lub wcale o życiu przygotowanym dla nas przez Boga. Ojciec Pio, pisząc do jednej ze swych duchowych córek, zachęca nas: „Odwróćmy spojrzenie od dóbr ziemskich, których widok porywa i rozprasza duszę. One sprawiają, że nasze spojrzenie nie jest

całkowicie skierowane w stronę niebieskiej ojczyzny. Nie dążmy do tego co widzialne, ale szukajmy tego, co niewidzialne... Cała troska i całe zaangażowanie dobrego chrześcijanina, który żyje swym powołaniem, jest skierowane na zdobycie dóbr wiecznych”.

Czy akceptuję śmierć moją i moich bliskich? Czy jestem wiadomy tego, że moja prawdziwa ojczyzna jest w Niebie?

Stacja XIII – Jezus zdjęty z krzyża i złożony w ramionach Matki

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie ...

Jakże dramatyczny to widok! Najpiękniejsza spośród matek trzyma w swych ramionach ciało umęczonego Syna. Może myśli o tym, jak trzymała Go w objęciach, gdy był Dzieciątkiem... Teraz jest tak zmasakrowany, że niepodobny jest do ludzi. Jej serce przeszywa zapowiedziany przez Symeona miecz boleści. Oby tylko ci za których umarł, zechcieli porzucić grzech i upodobnić się do Tego, na którego obraz zostali stworzeni! Wtedy i Jej będzie lżej, bo i Ona zyska wielu synów. Upodobnić się do Jezusa znaczy tak jak On pełnić wolę Ojca. To nasze najważniejsze zadanie. Ojciec Pio tak napisał pewnej kobiecie: „Żyj w taki sposób, aby świat z całą mocą mógł o tobie powiedzieć: Oto Chrystus! Proszę Cię, nie uważaj tej myśli za przesadzoną. Każdy chrześcijanin, prawdziwy naśladowca Nazarejczyka, może i powinien nazywać się drugim Chrystusem, którego obraz nosi w sobie. Och! Gdyby wszyscy chrześcijanie żyli według swego powołania, ta ziemia wygnania przemieniłaby się w Niebo”.

Czy staram się naśladować Jezusa? Jak często czytam Ewangelię, by lepiej Go poznać?

Stacja XIV – Ciało Jezusa złożone w grobie

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie ...

Zabrano ciało Jezusa, owinięto w płótna razem z wonnościami i złożono w grobie. To wielka próba dla uczniów Jezusa. Minęło zaledwie parę godzin jak został aresztowany, osądzony, ukrzyżowany i zabity. Już Go nie ma między nimi, już nie naucza, nie podziwiają Jego władzy nad chorobami, nad siłami natury, a przede wszystkim nie doświadczają już Jego przyjacielskiej miłości, Jego zatroskania o nich, Jego obecności dającej poczucie bezpieczeństwa. Czują się osamotnieni i dezorientowani. My czasami przeżywamy podobne chwile. Ogarnia nas lęk, smutek i zwątpienie. Ojciec Pio pokazuje nam, że nie należy się temu poddawać, bo Bóg choć wydaje się daleki, tak naprawdę jest przy nas. Oto do czego nas zachęca: „Miej stale przed oczyma Twego umysłu Boga, który jako najukochańszy Ojciec ma zawsze swe berło pochylone nad tym, kto Go szuka. Miej Go zawsze w myślach i nie trać Go nigdy z widoku. Do Niego kieruj wszystkie Tve działania, wszystkie Tve myśli i każde uderzenie Twego serca”.

Czy w chwilach trudnych z ufnością szukam Jezusa?

Zakończenie

Podczas kanonizacji Ojca Pio (16 VI 2002) św. Jan Paweł II powiedział: „Życie i misja Ojca Pio świadczą o tym, że gdy trudności i cierpienia są przyjmowane z miłością, stają się uprzywilejowaną drogą świętości, która otwiera perspektywę większego dobra, znanego jedynie Panu”. Kroczy więc odważnie i z radością naszą drogą krzyżową, bo Bóg przygotował nam wielkie rzeczy, jakich „ucho nie słyszało, ani oko nie widziało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć” (por. 1Kor 2,9) jeśli przeżyjemy dobrze ten krótki czas dany nam na ziemi.